

M y, m ł o d z i Przedsiónek nieba

Jak każdego roku w ten szczególny, listopadowy czas, kierujemy swe myśli ku rzeczom ostatecznym. I może znów gorzko zapłaczesz nad grobem kogoś bliskiego, i może znów pogrążysz się w refleksji o sensie życia i tajemnicy śmierci, i może znów zadumasz się na chwilę w ciszy nad zapomnianą mogiłą Nieznanego Żołnierza, którego imię i historię mógłby opowiedzieć tylko sam Bóg. Może. Ale zanim przewrócisz kartkę swojego kalendarza na uroczyste wspomnienie Wszystkich Świętych, pozwól, że zabiorę Cię myślą w miejsce zupełnie inne niż cmentarne bramy, marmurowe nagrobki i drewniane krzyże przy grobach. Przypomnę Ci o takiej krainie, która **nie należy** do nas – żyjących, ale właśnie od nas – żyjących **zależy**. O Królestwie Zmarłych, którzy na pewno też kiedyś zatańczą radośnie pierwszego listopada na uroczystym *balu Wszystkich Świętych*.

Na samym początku poproszę Cię jednak o jedną rzecz: pomyśl o czymś lub o kimś, za kim bardzo tęsknisz, i jak się to objawia – bądź objawiało – w Twoim życiu. Czy znasz to uczucie braku, dziwny głód fizyczny i duchowy, oraz nieustanne myśli o oczekiwany spotkaniu, spełnieniu? Czy wiesz, czym jest niemy płacz serca i ile on kosztuje, i jak trudnym do zniesienia w takim wypadku jest *czas*? To wszystko, to nasze ziemskie, ludzkie uczucia. A teraz spróbuj wyobrazić sobie miejsce, w którym ta tęsknota jest tak spotęgowana i osiąga taki wymiar, że wywołuje nieustanne cierpienie bez chwili oddechu. Oto jest miejsce, o którym chcę Ci dziś przypomnieć. Jeśli niebo jest wieczną radością, a piekło otchłanią największego nieszczęścia, to czyściec jest niczym innym, jak *pragnieniem*.

Na próżno można szukać nauki o czyścicu w Piśmie Świętym; istnieją jedynie pewne fragmenty, które teologowie uznają za pewne początkowe wzmianki o nim. Takim najczęściej wskazywanym odwołaniem jest tekst drugiej Księgi Machabejskiej, który mówi o modlitwie i ofierze za zmarłych, której podjął się Juda (2 Mch 12, 38-45). Prawdę o istnieniu czyścica Kościół katolicki ogłosił dopiero w XIII wieku – na soborze w Lyonie w 1274 roku, a później na Soborze Trydenckim (1545 – 1563), który nie tylko potwierdził istnienie czyścica, ale orzekł również, iż możemy duszom w nim przebywającym pomagać. Kolejnym dowodem są liczne świadectwa objawień, których doświadczyło wielu świętych i błogosławionych, na przykład św. Katarzyna z Genui, św. Siostra Faustyna Kowalska, św. Mikołaj z Tolentino, a także bardziej nam współczesni – św. Ojciec Pio czy, zmarła w 2004 roku, Maria Simma.

Wszyscy oni – a także wielu innych, niewymienionych tutaj – nawołują do nieustannej modlitwy za dusze cierpiące w czyścicu. Czym to cierpienie jest, świetnie tłumaczy właśnie Maria Simma w swojej książce *Moje przeżycia z duszami czyścicowymi*. Ból czyścica to ogromne pragnienie Boga, wiecznego z Nim obcowania w radości. Autorka zwraca uwagę, że chociaż ten „przedsiónek nieba” – bo nie ma innej drogi z czyścica, jak właśnie niebo – pełen jest trudu i męki oczyszczenia, to żadna z dusz nie chciałaby wrócić na ziemię.

cd. na s. 2

Być liściem wybranym przez Pana

„Dziwny jest ten świat, gdzie jeszcze wciąż mieści się wiele zła” – śpiewał Czesław Niemen, dodając zaraz, że jednak – „ludzi dobrej woli jest więcej” i „że ten świat nie zginie nigdy dzięki nim”. Ten optymizm jest naszą wielką narodową wartością, a warto jest o tym pamiętać, snując się pomiędzy grobami i na zapomnianych zapalając świeczki. Z odwiedzanym grobów czerpiemy siłę dającą optymizm. „Damy radę” mówią nam zmarli, choć nie stawiamy żadnych pytań. Oni i my, wspólnie „damy radę”.

Gdy brodząc przez opadłe, nieusunięte liście, zatrzyma nas jeszcze jeden zmierzający do ziemi, jakby spóźniony, nie sposób odegnać symbolicznego powiązania z ludzkim żywotem. Każdy z nas kiedyś oderwie się od drzewa życia i przemierzy przestrzeń z niepokojem, czy upadnie na miękką trawę, czy do błotnistej kałuży, czy tam zostanie i zgnije, czy Matka Boża go podniesie, strzepnie resztki błota i z miłością poda Panu Jezusowi, aby Ten włożył go do klasera dusz zbawionych.

Liście opadłe i umieranie: porównania ze zjawiskami znanymi z całorocznych obserwacji są całkowicie uzasadnione. Pośród wielkiej różnorodności czasów życia, czasów trwania rozmaitych ziemskich bytów, losy człowieka przypominają los zjawisk jednorocznych. Narodziny i wzrastanie bardzo trafnie kojarzą się z wiosną, dojrzewanie i owocowanie – z latem, zaś konsumpcja życiowego dorobku wypełniająca przeznaczenie, z jesienią. Liść, który cały czas pochłaniał dwutlenek węgla i wodę, a oddawał życiodajny tlen, który obronił się przed zarazą, teraz przestaje być potrzebny, swoją misję wypełnił, bieg życia ukończył. I tak, jak rolnik wyciągnie z ziemi ziemniaki, wymłóci ziarno ze snopka, sadownik zerwie jabłka, wiewiórka zbierze orzechy na zimę, tak podobnie, choć według innego kalendarza dokonują się Boże żniwa, na których skoszone dusze po odwianiu plew, trafiają do oczyszczalni lub wprost do niebiańskiego Spichlerza Zbawionych.

Czerpanie dla życia porównań z uprawy ziemi lub rajskiego ogrodu jest wyjątkowo trafne. Wyjaśnia po trosze, po co żyjemy. O ile nasza uwaga nieomal wyłącznie skupia się na naszych ciałach, to Panu Bogu absolutnie nie są one do niczego potrzebne. Pan, w naszych materialnych czerepach, po prostu hoduje sobie dusze. Podobnie jak my – róże lub astry w przydomowych ogródkach. Przypuszczam, że z Panem Bogiem mamy wspólną radość z piękna, z urody udanych rezultatów. Żyjemy bowiem nie po to, aby zachwycać swoim ciałem, żyjemy po to, aby zachwycać urodą własnego ducha.

Duch, który przy narodzeniu dziecka jest też jak osesek, staraniem rodziców, głównie matek i babć, rośnie i się wzbogaca. Potem rozwija go szkoła, Kościół, aż w miarę postępu dojrzałości człowiek coraz bardziej sam nadaje mu kształt ostateczny. Co z tego wynika mówią żywoty świętych lub kroniki sądowe. Zaś Pan Bóg, Wielki Ogrodnik, w swej niezmiernie łaskawości, nieoczekiwanie dla nas, przerywa nić żywota w stosownych momentach, niekiedy bardzo wcześnie, chroniąc kwiat duszy przed zarazą, przed jej śmiertelną chorobą.

cd. na s. 3

Informacje duszpasterskie

1.11. – Niedziela: Uroczystość Wszystkich Świętych. Msze św. o godz. 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 18 i 20; o 19 Procesja żałobna po kościele i modlitwy za zmarłych. Wierni, którzy nawiedzą kościół, lub kaplicę, dziś i jutro mogą, tylko raz dziennie, dostąpić odpustu zupełnego, który może być ofiarowany tylko za zmarłych. Warunki uzyskania odpustu: stan łaski uświęcającej, Komunia św., modlitwa *Ojcze nasz*, *Wierzę w Boga* oraz modlitwa wg intencji Ojca świętego. Wierni, którzy nawiedzą cmentarz dniach od 1 do 8 listopada i pomodlą się za zmarłych, również mogą zyskać dla nich odpust zupełny.

2.11. – Poniedziałek: Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych (Dzień Zaduszny). Msze św. jak w dni powszednie; o godz. 17:45 Nabożeństwo żałobne z modlitwami za zmarłych. W tym dniu każdy kapłan może odprawić 3 Msze św., jedną w intencji dowolnej, drugą za wszystkich wiernych zmarłych, trzecią wg intencji Ojca świętego.

3.11. – Wtorek: w tym dniu nasze wspólnoty franciszkańskie modlą się w intencji zmarłych braci, sióstr, rodziców, krewnych i dobroczyńców Zakonu Franciszkańskiego.

5.11. – Czwartek: od godz. 9 kapłani będą odwiedzać chorych parafian z posługą sakramentalną; O godz. 16:30 Koronka do Miłosierdzia Bożego; o 17 Msza święta w intencji Przyjaciół Koła Radia Maryja i spotkanie w sali katechetycznej.

6.11. – Piątek: o godz. 16:30 spowiedź pierwszo piątkowa dzieci i młodzieży naszej parafii, o godz. 17 – Msza św. dla nich, o 17:45 nabożeństwo Drogi Krzyżowej; o 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

7.11. – Sobota: Nabożeństwo różańcowe o 18; o 18:30 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca i zmiana tajemnic.

11.11. – Środa: Święto Niepodległości naszej Ojczyzny. O godz. 18:30 Msza św. w intencji Ojczyzny.

22.11. – Ostatnia niedziela Roku Liturgicznego: Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, święto patronalne Akcji Katolickiej; o godz. 18 Msza św. w intencji Parafialnego Oddziału AK; o 16 Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

29.11. – Niedziela: Święto Wszystkich Świętych z Zakonów św. Franciszka: o godz. 18 rozpoczęcie nowenny przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP, patronki naszego Zakonu i naszej azorskiej parafii.

Drodzy Parafianie!

W listopadzie pamiętamy szczególnie o naszych drogich Zmarłych, dla których najlepszym darem zawsze jest modlitwa. Otoczmy więc modlitwą naszych zmarłych rodziców, krewnych, znajomych, przyjaciół, dobroczyńców, którzy poprzedzili nas w drodze do wieczności. Pamiętajmy o Mszy św., o nabożeństwach żałobnych i wspominkach. Za zmarłych, zgłoszonych na wspominki do naszego kościoła, będziemy się modlić przez cały miesiąc: w dni powszednie o godz. 17:45 odczytywanie imion naszych Zmarłych, o 18 nabożeństwo Drogi Krzyżowej, a o 18:30 Msza św.; zaś w niedziele o godz. 18.

o. Jacek Koman OFM, proboszcz

Dyżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoiku koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji Katolickiej.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków

Przedśionek nieba *dc ze s. 1*

Pewność dostąpienia zbawienia i oglądania Boga jest ponad cierpienie. A sam czyścić – o tym też pisze Maria Simma – jest nie koniecznością, a *wyborem*. Kiedy człowiek w chwili śmierci staje przed Bogiem i widzi całą prawdę o sobie, rodzi się w nim pragnienie oczyszczenia i odpokutowania za grzechy, by dojrzeć do najdoskonalszej Miłości. Można porównać to do wizyty kogoś naprawdę ważnego – wstydem byłoby spotkać się z królem, będąc brudnym. Dlatego stając przed majestatem Boga, dusza czuje potrzebę, by być tego godna.

„*Za niebem tyle tu mi lat żyć trzeba, ile tam w życiu przeżyłem bez nieba. Bo odłożyłem, lenistwem zatruty, na kres ostatni żal mojej pokuty. Chyba, że serce tam w lasce żyjące, przyśle tu za mną modlitwy gorące. Bo tu daremny pacierz mego ducha, lub jaki inny, gdy niebo nie słucha*”. Taki lament w usta duszy czyścicowej włożył trzynastowieczny, włoski poeta – Dante Alighieri – w swoim najslawniejszym utworze „*Boska komedia*”. Pokazują one prawdę o modlitwie za zmarłych, którzy, oczekując na niebo, nic nie mogą już uczynić dla siebie i proszą o pomoc nas, żyjących. Święci nawoływali, by pamiętać o czyścicu – modlić się za cierpiące dusze, zamawiać w ich intencji Msze Święte, ofiarowywać swoje własne cierpienia, trudy, wyrzeczenia i pokuty. To w naszych rękach leży skrócenie ich bólu.

Dlatego teraz mam dla Ciebie propozycję. Odlóż na chwilę tę gazetkę, zamknij oczy i... *pomódl się*. Choćby to miało być jedynie krótkie „*Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie...*” – pomódl się w intencji dusz cierpiących w czyścicu. Zmów świadomie i szczerze chociaż jedną *Zdrowską*, albo ofiaruj za nie to, co Cię boli. Być może to dzięki Tobie już teraz powiększy się grono Wszystkich Świętych, a w niebie będziesz mieć wdzięcznych orędowników. Poświęć *swój czas*, by skrócić *ich czas* – jakkolwiek funkcjonuje w czyścicu pojęcie czasu – i nie bój się spojrzeć na Krzyż, ani nie bój się Go podnieść.

Roman Brandstaetter, jeden z największych poetów ślawiających św. Franciszka, w prologu *Pieśni o moim Chrystusie* napisał tak: *Ile kroć zgubisz swój czas, młodzieńcze, przyłóż ucho do ramion krzyża, a on wskaże ci dokładną godzinę*. Nasz czas też kiedyś nadejdzie – może jutro, może za dwadzieścia lat – i chociaż wierzę, że wszyscy spotkamy się kiedyś w niebie, to być może dojdziemy tam innymi drogami. Jesteśmy Dziedzicami Królestwa i Bóg chce nas u Siebie. Dlatego wykorzystujmy dobrze swój czas tutaj, na ziemi, i kierujmy swe myśli ku tym, którym za zaniedbanie dziedzictwa przyszło płacić *pragnieniem Boga*.

Na zakończenie zachęczę raz jeszcze: *pomódl się*. Twoja modlitwa nigdy nie zostanie bezowocna. I powtórzę, parafrazując Brandstaettera: przyłóż ucho do Krzyża, człowieku. Tam bije Twój czas.

Iwona Jeleń

Modlitwa październikowa

dnie tak podobne

w zegarze doby

tykanej sercem czasu,

zanurzone w różańcowych tajemnicach

życia Maryi i Jezusa

ubogających nasze radości, smutki,

prace i zwycięstwa

łaskami odkupieńczej Bożej ofiary.

Pokój i Dobro !

*Siostra Monika Urzędowska
z III Zakonu św. Franciszka*

„Modlitwa ta jest na znak gniewu Mego”

13 września minęło dokładnie 80 lat od chwili, kiedy w wileńskim klasztorze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, Chrystus przekazał przez św. Faustynę słowa Koronki do Bożego Miłosierdzia. Wydarzenie to opisała w swoim Dzienniczku:

„(...) W piątek 13 IX [1935] wieczorem, kiedy byłam w swojej celi, ujrzałam anioła, wykonawcę gniewu Bożego. Był w szacie jasnej, z promiennym obliczem, obłok pod jego stopami, z obłoku wychodziły pioruny i błyskawice do rąk jego, a z ręki jego wychodziły i dopiero dotykały ziemi. Kiedy ujrzałam ten znak gniewu Bożego, który miał dotknąć ziemię, a szczególnie pewne miejsce, którego wymienić nie mogę dla słusznych przyczyn, zaczęłam prosić anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. (...). Kiedy się tak modliłam, ujrzałam bezsilność anioła, i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która słusznie się należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam jako wtenczas. Słowa, którymi błagałam Boga, są następujące: Ojczy przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, za grzechy nasze i świata całego. Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas.

Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej kaplicy – usłyszałam te słowa wewnątrz: Ile razy wejdiesz do kaplicy, odmów zaraz tę modlitwę, której cię nauczyłem wczoraj. Kiedy odmówiłam tę modlitwę, usłyszałam w duszy te słowa: Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu mojego, odmawiać ją będziesz przez dziewięć dni na zwykłej częstce różańca w sposób następujący: najpierw, odmówisz jedno »Ojczy nasz« i »Zdrowaś Maryjo« i »Wierzę w Boga«, następnie na paciorkach »Ojczy nasz« mówić będziesz następujące słowa: Ojczy Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i świata całego; na paciorkach »Zdrowaś Maryjo« będziesz odmawiać następujące słowa: Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie te słowa: Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem”.

Franciszek Mróz

Być liściem wybranym *dc ze s. 1*

Idąc więc między grobami skrywającymi rozsypujące się w proch pozostałości minionej świetności ciał, dziś nie więcej warte niż skorupka pozostawiona przez wyzwolonego motyla, myślimy raczej o śladach pozostawionych w naszych duszach i służebnej roli naszych ciał w wypełnianiu Bożego przeznaczenia. Nie sposób oprzeć się myśli, jeśli wyrazić ją słowami techniki, że jesteśmy przez Boga wymyśleni, stworzeni, jako „maszyny” służące do „produkcji”, wytwarzania ducha, do powiększania jego zbioru. Jak się wydaje, do tego celu jesteśmy stworzeni jako jedyni w całym, niewyobrażalnie wielkim Wszechświecie. Ta myśl o naszej wyjątkowej roli może unieść nas w pysze w odmęty piekielne, ale też przytłacza i trochę przeraża, gdy widząc ogrom i wagę czekającego nas zadania pomyślimy o naszej ludzkiej nikczemności, a zarazem zwrócimy uwagę na związaną z tym zadaniem wielką odpowiedzialność.

Tak, jak staramy się (a przynajmniej powinniśmy) rósć i rozwijać się duchowo na Bożą chwałę, podobnie siewca kąkol i chwastów wypełnia swoją misję dążąc do moralnego upadku świata, z tym, że jednak – „ludzi dobrej woli jest więcej” i „ze ten świat nie zginie nigdy dzięki nim”.

Andrzej Stoch

Modlitwa oficerów WP, jeńców w obozie sowieckim w Kozielsku 1939–1940

Z głębi udręczonych serc wołamy do Ciebie, Panie.
Nędzne strzępy oderwane piorunem Twego
wyroku od ziemi
Ojczyściej i wichrem Twego gniewu ciśnięte
w daleką obczyznę.
Przez przyczynę Panny Najświętszej,
Matki Boga Żywego,
która od wieków zlewać raczyła na Polskę
z Jasnej Góry,
Ostrej Bramy i Zebrzydowskiej Kalwarii
strumienie łask swoich:

Błagamy Cię, Panie: o moc cierpliwości
i wytrwania,
O możliwość dalszej walki orężnej za Polskę.
O opiekę Twą Boską błagamy Cię, Panie,
nad krajem zbezczeszczonym przez wrogów.
O dar wiary niezłomnej w tryumf Twego Imienia,
O dar nadziei, że nikłymi siłami swymi
potrafimy się przyczynić do tego tryumfu,
O dar miłości czynnej i żywej dla
udręczonej Ojczyzny,
O dar miłosierdzia dla naszych nieprzyjaciół.
Błagamy Cię, Panie, o Polskę wolną i niepodległą.
Błagamy Cię, Panie, o Polskę sprawiedliwą
dla wszystkich swych synów.
Błagamy Cię, Panie, o Polskę miłosierną
dla ubogich i uciśnionych.
Błagamy Cię, Panie, o Polskę czystych rąk.
Błagamy Cię, Panie, o Polskę wzniosłych serc.
Błagamy Cię, Panie, o Polskę wielką,
rządną i dobrą.
Błagamy Cię, Panie, o dar wielkiego serca
i jasnego umysłu dla przewodników narodu,
a dla nas o męstwo i szczęśliwy powrót
do domu i rodzin naszych.
Błagamy Cię, Panie, przez Chrystusa
Pana Naszego. Amen.

Postscriptum. Tekst tej modlitwy znaleziono w 1943 roku przy ciele zamordowanego w Katyniu por. rez. Witolda Aleksandra Klarnera. Jej autorem jest jednak ks. ppłk Czesław Wojtyniak, kapelan Wojska Polskiego, jeńiec w obozie sowieckim w Kozielszczyźnie k. Połtawy w październiku 1939 roku. Na pewno odmówiono ją 11 listopada 1939 roku podczas tajnej Mszy św. o godz. 4 rano w „katakumbach” obozu sowieckiego dla oficerów WP w Kozielsku. Po latach jest ona nie tylko dokumentem, ale także wezwaniem skierowanym do następnych pokoleń Polaków. Dedykujemy ją nowo wybranemu Parlamentowi RP i jej Władarzom.

Redakcja NW

Na pielgrzymim szlaku (cz. I)

To już czwarty rok z rządu Parafialny Oddział Akcji Katolickiej naszej parafii zorganizował autokarową pielgrzymkę do sanktuariów Kielecczyny, Lubelszczyzny i Roztocza. Przez pięć dni od 8 do 12 lipca odwiedziliśmy 15 miejsc szczególnego kultu Maryi, św. Anny, św. Antoniego i św. Stanisława BM. Pielgrzymkę przygotował, z niewielką pomocą innych, prezes POAK, Franciszek Mróz. Opiekę duchową sprawował o. Piotr Mróz OFM z Rzymu, który będąc na urlopie, dołączył do nas.

Zastanawiam się, jak zmieścić opis tylu wrażeń w krótkim z konieczności tekście. Muszę ograniczyć się do kronikarskiego opisanie trasy i co najwyżej do kilku osobistych refleksji. Dodam jednak, że pomocą służyła mi relacja jednego z uczestników, kolegi Stanisława Palucha, która ma objętość 23 stron komputerowego wydruku.

A więc krótko o uczestnikach i trasie. Było nas 38 osób, głównie naszych parafian (w tym 9 osób z POAK), ale byli także uczestnicy nawet spoza Krakowa. Trafiła nam się bardzo dobra pogoda, jeszcze przed tymi morderczymi upałami. W pierwszym dniu odwiedziliśmy sanktuarium MB Śnieżnej w Pilicy, będące pod opieką ojców Franciszkanów ofm (duże wrażenie zrobił na mnie ogromny postęp w pracach renowacyjnych, nie tylko samej świątyni, ale także otoczenia, dawnych zabudowań gospodarczych, pięknie zagospodarowane podziemia kościoła – pamiętam stan sprzed niemal 25 lat, postęp jest imponujący); następnie sanktuarium MB Mirowskiej w Pińczowie, gdzie gospodarzami są także Franciszkanie ofm (tu o. Piotr odprawił dla nas Mszę św., a potem gwardian o. Wojciech Madej zaprosił nas na mały poczęstunek), potem byliśmy w Piotrkowicach u Ojców Karmelitów w sanktuarium MB Loretańskiej. Stamtąd pojechaliśmy do byłego klasztoru kamedulskiego w Rytwianach, gdzie w ośrodku rekolekcyjnym mieliśmy dwa noclegi.

Rytwiany są nazywane „sanktuarium ciszy” i nazwa ta jest w pełni uzasadniona, bo nastrój bardzo sprzyja skupieniu i modlitwie. Klasztor założony pod koniec XVII stulecia został skasowany ukazem carskim w 1819 roku. Zabudowania popadły w ruinę, zniknęły wszystkie eremy, szczęśliwie przetrwał prawie nienaruszony kościół, perełka architektoniczna o pięknym, barokowym wystroju, z bardzo nastrojową sceną Zwiastowania w ołtarzu głównym. Obecnie diecezja sandomierska zorganizowała tu centrum rekolekcyjne i postępują prace remontowe.

Drugi dzień zaczęliśmy Mszą św. w Rytwianach, po czym pojechaliśmy do sanktuarium MB Dzikowskiej w Tarnobrzegu, będącego pod opieką Dominikanów. Kolejnym etapem był zawsze piękny Sandomierz, pełen kościołów i renesansowych kamieniczek. Podziwialiśmy panoramę miasta z pokładu wiślanego stateczku, potem spacer do góry wąwozem św. Jadwigi do kościoła św. Jakuba, który jest sanktuarium MB Różańcowej i miejscem szczególnej pamięci i czci 48 męczenników, dominikanów, wymordowanych w czasie najeźdu mongolskiego w 1260 roku (bł. Sadok i towarzysze). Stamtąd na rynek, spacer po mieście, zwiedzanie katedry i powrót na nocleg do Rytwian.

Pierwszym miejscem kolejnego dnia był Piotrawin, mała wioska na prawym brzegu Wisły, z przepięknym, gotyckim kościółkiem z epoki, miejsce szczególnego kultu św. Stanisława BM. Rycerz Piotr Strzelczyk, właściciel Piotrawina, sprzedał część swoich dóbr diecezji krakowskiej, ale trzy lata po jego śmierci spadkobiercy zakwestionowali umowę i pozwali biskupa Stanisława przed sąd królewski. Biskup przybył do Piotrawina, długo się modlił, a w końcu polecił odkopać zwłoki rycerza i wskrzesił go. Udali się razem na sąd królewski, tam rycerz potwierdził prawa Kościoła do nabytych dóbr i powrócił do swojej mogiły.

Z Piotrawina pojechaliśmy do Kazimierza Dolnego, miasta założonego przez Władysława Łokietka, ale szczególnie uprzywilejowanego przez króla Kazimierza. Miejscem, gdzie skierowaliśmy nasze kroki, był kościół Franciszkanów (OFM), który jest sanktuarium Zwiastowania NMP. Po Mszy św., zwiedzeniu świątyni i chwili modlitwy, mieliśmy czas na krótki spacer po miasteczku, nieco sennym i zaniedbanym, mimo że to podobno Mekka polskiego światka artystycznego. Stamtąd pojechaliśmy do Gołębia, sanktuarium MB Loretańskiej, patronki ludzi w drodze. Osobliwością tego miejsca jest osobno stojący budynek Domku Loretańskiego, budowli barokowej z początku XVII wieku, której wystrój wewnętrzny nawiązuje do skromnego domu Świętej Rodziny. Miejscowość jest także znana z bitwy wojsk Stefana Czarnieckiego ze Szwedami w okresie Potopu.

Kolejnym przystankiem był Lubartów i sanktuarium św. Anny. Pora była już wieczorna i w świątyni trafiliśmy na Mszę św., więc była jedynie okazja do krótkiej, prywatnej modlitwy. W zamian mieliśmy sposobność zobaczyć ruchomą panoramę oraz ekspozycję muzeum diecezjalnego.

Z Lubartowa późną nocą dotarliśmy do Zwierzyńca, gdzie mieliśmy zarezerwowane dwa noclegi. Zwiedzanie tego miejsca odłożyliśmy na później, bo kolejnego dnia wczesnym rankiem pojechaliśmy do Chełma, z krótkim przystankiem w Szczebrzeszynie. Tu atrakcją turystyczną jest pomnik słynnego chrząszcza z wierszyka Jana Brzechwy, który ciągle brzmi w okolicznych trzcinach. W Chełmie nasze kroki kierujemy najpierw do kompleksu na Chełmskiej Górze, będącego sanktuarium Matki Bożej. Sam kościół był niestety niedostępny z powodu remontu, Msze św. odprawiane są przed kopią obrazu w prowizorycznym namiocie. Ale modlitwa wszędzie ma tę samą wartość, a ksiądz kustosz przedstawił nam też bardzo skomplikowaną historię miasta, kompleksu świątynnego i samego obrazu. To tereny pograniczne, z krzyżującymi się religiami, kulturami, często niszczone przez różne wojny, a szczególnie w czasach rozbiorów, wojen światowych. Oryginał obrazu zaginął w czasie I wojny, prawdopodobnie wywieziony przez prawosławnych. Kopia obrazu nadal słygnęła cudami, co spowodowało, że została koronowana w 1946 roku przez ówczesnego biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego. Warto chyba też nadmienić, że Chełm był miejscem oficjalnego ogłoszenia tzw. Manifestu Lipcowego w 1944 roku.

Z Góry Chełmskiej przeszliśmy do sanktuarium św. Antoniego, będącego pod opieką OO. Franciszkanów (OFM). Tam o. Piotr odprawił dla nas Mszę św., a po niej miejscowy gwardian przekazał nam informacje na temat świątyni oraz kultu św. Antoniego. Kościół w czasach zaborów był cerkwią, w budynkach klasztornych działały szkoły carskie, kościół dopiero w 1938 roku wrócił do naszych Franciszkanów

Opracował, przy posiłkowaniu się relacją Stanisława Palucha, Zenon Sułek

O mojej rodzinie

wspomnienie, troska, pamięć,
niewidzialność, lecz obecność,
trwanie drzewa mego rodu
korzeniami Bożego planu
w ziemi przeznaczenia,
dla nich bukiet
kolorowych chryzantem modlitw
pisanych wierszem
płatkami uczuć
na pergaminie ogrodu.

*Siostra Monika Urzędowska
z III Zakonu św. Franciszka*